

wydarzenia

Cena fedrowania

Iza Salamon

RYDUŁTOWY. Kopalnia Rydułtowy-Anna jest na plusie i gwarantuje pracę tysiącom ludzi. Ceną tego jednak są wstrząsy spowodowane ruchem górotworu i szkody górnicze.

– Nie jesteśmy w stanie zagwarantować, że wstrząsów już nie będzie. Taka jest struktura górotworu i nie mamy na to wpływu. Prowadzimy obecnie wydobycie na głębokości 1000 i 1200 metrów, nad nami są trzy warstwy piaskowca. Mamy jedynie nadzieję, że już nie powtórzą się tak silne drgania jak ostatnio – mówił Janusz Matuszek, dyrektor kopalni Rydułtowy-Anna, na piątkowej sesji miejskiej. Obecni byli także Tadeusz Szryt, główny inżynier mierniczo-geologiczny, oraz Joachim Janoszka, kierownik działu szkód górniczych. Przekazali radnym informacje odnośnie ostatnich wstrząsów, ich skutków, obecnej sytuacji zakładu, a także planów wydobyci-

zych. Kopalnia schodzi z wydobyciem coraz niżej, na głębokość 1300 metrów pod ziemią. Będzie najgłębsza w Polsce. Jest to bardzo kosztowne i wiąże się niestety z zagrożeniem wstrząsami. Zapewnia jednak kopalni przyszłość i byt.

Im głębiej, tym lepszy węgiel, gazo-koksowy. – Z początkiem minionego roku byliśmy na minusie. Obecnie jesteśmy w czołówce Kompanii Węglowej i nie grozi nam likwidacja. To naprawdę sukces zważywszy na to, że zatrudniamy 4882 osoby – mówił dyrektor Matuszek. Przedstawiciele kopalni przyznali, że ostatnie wstrząsy, z 30 marca i 21 kwietnia, były wyjątkowo silne. Na szczęście na dole nic się nikomu nie stało, na powierzchni uszkodzeń jednak jest sporo. Do działu szkód górniczych wpłynęło aż 260 wniosków! Lucjan Szwan, przewodniczący rady miasta, niepokoił się, czy budynki są bezpieczne, skoro runęła część starej apteki. Apteka była jednak w fatalnym stanie i przeznaczona jest do rozbiórki, trudno więc porównywać ją z innymi obiektami. – Czy kopalnia mogłaby pokryć koszty zakupu kamery termowizyjnej, skoro to nie koniec drgań? – pytał przewodniczący Szwan.

Usłyszał, że kamera już jest. Kopalnia zakupiła urządzenie po jednym z ostatnich wstrząsów. – W każdej chwili



Przedstawiciele kopalni przekazali radnym informacje na temat m.in. ostatnich wstrząsów

można z niej skorzystać – dodał dyrektor Matuszek. Radni alarmowali także w sprawie zniszczonych chodników czy uszkodzonych przyłączy ciepłociągu. – Zadzwoń do mnie jeden z mieszkańców, że ludzie się przewracają, bo na skutek wstrząsów wyrzuciły się cegielki w chodniku – mówiła radna Urszula Woźnica. Kierownik Janoszka odpowiedział, że kopalnia o tym wie i tego typu uszkodzenia są naprawiane

na bieżąco. Dyrektor Matuszek uspokajał, że nawet tak silne drgania jak ostatnio nie powinny zagrozić budynkom. Wyjaśnił też, że lepiej, jeśli wstrząsy są częstsze, wtedy są słabsze. Gorzej jest, kiedy za długo panuje cisza i spokój. Wtedy może wystąpić rozładowanie o dużej energii. – Doskonale rozumiem mieszkańców Rydułtów, bo też mieszkam w tym mieście – powiedział nam dyrektor Janusz Matuszek.

Strajk włoski

JASTRZĘBIE. Dzisiaj, 4 maja, w kopalniach Jastrzębskiej Spółki Węglowej ma się rozpocząć strajk włoski. – Pracownicy JSW będą drobniaczkowo przestrzegali przepisów BHP. Podobną formę przyjęli kiedyś celnicy, co doprowadziło do spiętrzenia pracy, większych kolejek itp. W przypadku spółki węglowej może to oznaczać pewne opóźnienia w pracy – mówił w poniedziałek Piotr Szereda, rzecznik komitetu strajkowego w JSW.

Dzisiaj okaże się też, czy od 5 maja (czyli od jutra) w kopalniach będą prowadzone dwugodzinne strajki. Początkowo związkowcy chcieli zablokować wysyłkę węgla, ale sąd zabronił takiej formy protestu. Do sądu – o ustalenie czy planowana przez organizacje związkowe blokada wysyłki węgla jest legalna – wystąpił zarząd JSW. Władze koncernu zaprosiły związkowców na rozmowy w dniu 2 maja, ale ci nie przyszli. Kolejne spotkanie zaproponowano na dziś (4 maja). – Nie przyszliśmy, ponieważ spotykamy się w ramach Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego w Katowicach. Czekamy na konkretne propozycje – mówił w poniedziałek Piotr Szereda. Kolejne spotkanie na forum WKDS ma się odbyć jutro, 5 maja. (adr)

Grożą blokadą

RACIBÓRZ. Mieszkańcy Studziennej nie wykluczają zablokowania drogi krajowej nr 45. Żądają generalnego remontu trasy, bo pełno na niej dziur, w które wpadają pędzące tiry. To powoduje nieustanne wstrząsy w domach, których ściany pękają. – Nie da się już tak dłużej mieszkać. W dodatku woda z kałuż oblewa ludzi idących chodnikiem. To sprawa kierowców tirów, którzy zjeżdżają z czeskiej autostrady i przez Racibórz skrcają sobie drogę na naszą A4 w kierunku Wrocławia. Nic ich nie obchodzi, że jest tu ograniczenie prędkości do 40 km na godz. Dzieci nie mogą przejść spokojnie do przedszkola i szkoły. Tylko gruntowny remont ulic Hulczyńskiej i Bogumińskiej (odcinek DK-45) oraz budowa południowej obwodnicy miasta może zakończyć nasze cierpienia! – burzy się Edward Opolony, przedstawiciel mieszkańców. Komitet protestacyjny zebrał 235 podpisów w sprawie drogi. Petycję złożył w starostwie radny Marceli Klimanek. Sęk w tym, że to nie jest droga powiatowa. Sprawa ciągnie się od czterech lat. Katowicki oddział Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad obiecał generalny remont. Gotowy jest projekt. Obejmuje wykonanie nowej podbudowy, nawierzchni chodników oraz ścieżki rowerowej. GDDKiA nie ma jednak na to pieniędzy. Na razie jest gotowa położyć jedynie dywanik asfaltowy. (IrS)

Archikity czy hity?

RYBNIK. Nie jesteśmy obojętni na otaczającą nas architekturę. Dlatego zachęcamy do udziału w konkursie Archikit!

W Rybniku właśnie ruszył konkurs Archikit, który ma promować ciekawą architekturę, ale z drugiej strony wytykać to, co jest nietrafione, nieładne, brzydkie. Tydzień temu na łamach „Nowin” rozpoczęliśmy dyskusję na temat wyglądu nowego budynku sądu okręgowego w Rybniku. Dziś zachęcamy do udziału w konkursie. – Atrakcyjny budynek lub przykuwająca uwagę architektura mogą stać się wizytówkami miasta, które mają ogromny wpływ na jego postrzeganie przez ludzi z zewnątrz, jak i mieszkańców. Jest i druga strona medalu. Nie można przejść obojętnie obok zniszczonych fasad lub nietrafionych inwestycji architektonicznych. Chcemy promować ciekawe i intrygujące rozwiązania architektoniczne i urbanistyczne, które można spotkać w Rybniku oraz ożywić dyskusję o tym, w jaki sposób rozwijana jest przestrzeń w mieście – mówi Mariusz Maroszek, organizator konkursu.

Architektoniczne hity i kity mogą wybrać mieszkańcy. Wystarczy wejść na stronę internetową konkursu

(www.archikit.rybnik-subregion.org) i wysłać zdjęcie swojej kandydatury w terminie do 8 maja. – Mamy już pierwsze zgłoszenia. Wśród hitów są m.in. domy sąsiedzkie w Rybniku, budynki teatru i starego ratusza, wyremontowane kamienice przy ulicach Powstańców i Sobieskiego. Kity to m.in. sąd okręgowy, osiedle Kilińskiego, Plaza. Zgłoszono też targowisko, ale jeszcze zastanawiamy się, czy je dodać – mówi Mariusz Maroszek. Obiekty najczęściej powtarzające się w zgłoszeniach zostaną poddane głosowaniu internautów i ocenie jury. To potrwa od 12 do 20 maja. Ogłoszenie wyników nastąpi 23 maja.

Komisję konkursową tworzą osoby znane i znające się na rzeczy. Są to: GrubSon (raper i producent muzyczny), Maria Budny-Malczevska (znana malarka), Łukasz Pomykoł (członek zarządu katowickiego oddziału Towarzystwa Urbanistów Polskich), Dominika Kwol-Peszko (architekt, związana z rynkiem mediów interaktywnych), Jan Grzonka (Człowiek Roku 2010 portalu Rybnik.com.pl, współwłaściciel księgarni Orbita), Dariusz Laska (radny, pracuje w Regionalnej Izbie Gospodarczej w Katowicach), Krzysztof Jaroch (naczelnik Wydziału Promocji i Informacji Urzędu Miasta w Rybniku). (adr)

Czyżby rozpijał nastolatki?

RYBNIK. Prokuratura oskarżyła 51-letniego Leonarda Sz. o rozpijanie dwóch podopiecznych domu dziecka. 13- i 14-latkę wcześniej dobrze radziły sobie w szkole. Pod koniec 2010 r. ze szkoły zaczęły docierać niepokojące sygnały o kłopotach wychowawczych. Dziewczyny przyłapano na paleniu papierosów, podejrzewano też, że piją alkohol. – Okazało się, że zaczęły odwiedzać mieszkanie byłego konkubenta matki starszej z nich. Za jego zgodą mogły tam spędzać czas po szkole, ale też wtedy, gdy uciekały z lekcji. Przychodziły tam nawet pod jego nieobecność, bo mężczyzna w umówionym miejscu zostawiał im klucz. W zamian dziewczyny sprzątały mu mieszkanie i zajmowały się psem. On z kolei częstował je papierosami, piwem i wódką. Czasem też zostawiał te napoje w

takim miejscu, że nastolatki bez problemu mogły po nie sięgnąć – mówi Jacek Sławik, prokurator rejonowy. Mieszkający w centrum Rybnika mężczyzna jest rozwodnikiem i ojcem czwórki dzieci, z których jedno jest jeszcze nieletnie.

Zaprzecza, jakoby dziewczyny piły alkohol w jego obecności, nie wspominając już o namawianiu czy częstowaniu. Wcześniej nie był karany, ale teraz za rozpijanie nieletnich grozi mu nawet kara dwóch lat więzienia. – To przestępstwo, z którym mamy do czynienia rzadko. Częściej spotykamy się ze sprzedażą alkoholu nieletnim. Rozpijanie może polegać na dostarczaniu go bądź ułatwianiu jego spożywania i o to oskarżyliśmy 51-latkę. Wykluczaliśmy nakłanianie i przymuszanie do picia alkoholu – mówi prokurator Sławik. (WaT)



STOLBUD
WŁOSZCZOWA

NAJWIĘKSZA EKSPOZYCJA!
WYSOKIE RABATY!
PARAPETY GRATIS!

OKNA i DRZWI

NOWY Salon Firmowy: Studio Dom, Rybnik ul. Skłodowskiej 1B, tel. 32 426 14 86 www.oknarybnik.pl